

## Antybrytyjskie demonstracje w Transjordanii

MOSKWA (PAP). — Korespondent agencji TASS donosi z Bejrutu z powołaniem się na libański dziennik „Telegraph”, że w Transjordanii odbyły się potężne demonstracje na znak protestu przeciwko przybyciu tam brytyjskiej delegacji parlamentarnej.

# Sztandar LUDU

Cena 20 gr

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

ROK IX. LUBLIN, WTOREK, 13 STYCZNIA 1953 R. NR 11 (2655)

Robotnicy i chłopcy Lubelszczyzny dobrze zrozumieli uchwałę Rządu

## Zwiększoną wydajnością pracy i wykonywaniem obowiązkowych dostaw ludzie pracy realizują uchwałę

Doniosła uchwała Rządu w sprawie zniesienia systemu zaopatrzenia bonowego, zwyczaj cen i zwyczaj płac znalazła u robotników lubelskich fabryk głębokie zrozumienie. Robotnicy Lubelszczyzny ufają bowiem swojemu Ludowemu Rządowi i wiedzą, że wszelkie zarządzenia wydawane są w trosce o stałą poprawę bytu mas pracujących, o siłę i potęgę naszej Ojczyzny.

### LUBELSKA FABRYKA MASZYN ROLNICZYCH

Rozumiejąc doskonale swe zadanie, rozumiejąc drogę do dobrobytu, która wiedzie poprzez zwiększenie produkcji, robotnicy Lubelskiej Fabryki Maszyn Rolniczych postanowili na cześć uchwały podnieść wydajność swej pracy. Załoga Lubelskiej Fabryki Maszyn Rolniczych w oddziale „P” zobowiązała się systematycznie przy montażu młocarni MC wykonywać swe zadania w 260 proc. Robotnicy zatrudnieni przy montażu kieratów podniosą swą wydajność do 245 proc., kuźnia do 240 proc., a dział mechaniczny do 250 proc. Wielu robotników podjęło również zobowiązanie indywidualne. 255 proc. osiągnął Zbigniew Kobus, Ryszard Michalski i Henryk Kobus. Wydajność swej pracy postanowili podnieść również robotnicy Józef Suszek, Wacław Kraska, Mieczysław Mokotowicz i Andrzej Burbanowski.

Nie zawiedli również robotnicy LFMR z Odlewni Działu „W”. Przewodnik pracy Wojciech Pochroń będzie wykonywał po 2 kola zębate do kieratów PO 26 ponad plan, a Władysław Skórski postanowił wyrabiać codziennie po 5 kół zębatach. Podobne zobowiązania podjęli również pracownicy odlewni Stefan Wojtasz i Ryszard Olikowski. Brygada montażowa młocarni MC 85 tow. Walińskiego będzie dodatkowo montować 1 młocarnię. Brygada ob. Fijałkowskiego zatrudniona przy produkcji podsiewaczy wyrabiać będzie 4 podsiewacze więcej na miesiąc. Również brygady tow. tow. Cholewińskiego, Smolińskiego i Tatory zwiększą swą wydajność.

### FABRYKA OBUWIA IM. M. BUCZKA

Robotnicy Fabryki Obuwia im. M. Buczka postanowili wyrazić swe poparcie dla uchwały przez podniesienie wydajności pracy, co przyczyni się do znacznego zwiększenia produkcji i pozwoli im również uzyskać wyższe zarobki.

Dział sztanterni skóry twardej zaoszczędzi 176 kg skóry oraz da ponadplanową produkcję 450 par obuwia w miesiącu.

Dział krawalni skóry miękkiej zaoszczędzi 85 m kw. skóry oraz wyprodukuje dodatkowo 300 par obuwia miesiącnie. Również pracownicy szwalni przekroczą swój plan o 300 par obuwia a dział montażu o 200 par. Zobowiązania te przyniosą państwu ponad 218 tys. zł w miesiącu.

### LUBELSKIE FABRYKI WAG

Cenne zobowiązania produkcyjne podjęło również wielu robotników z Lubelskich Fabryk Wag.

Henryk Morenkowski produkuje 80 beleczek do wag

## Rozbudowa baz USA na Morzu Śródziemnym

RZYM (PAP). Jak donoszą z Kairu, dziennik „Al Misri”, omawiając wizytę w Egipcie dowódcy lotnictwa marynarki amerykańskiej na Morzu Śródziemnym admirała Cruza, podkreśla, że wizyta ta pozostaje w związku z budową i rozbudową amerykańskich baz lotniczych i morskich na Morzu Śródziemnym. Admirał Cruz — pisze „Al Misri” — dokonał już w Turcji, Grecji i na Cyprze wyboru baz lotniczych, w których będą stacjonowały samoloty amerykańskie przeznaczone do walki z łodziami podwodnymi. W najbliższych dniach dokona on wyboru takich samych baz w Afryce północnej. W Kairze admirał Cruz przeprowadził szereg konferencji z wyższymi oficerami egipskiej armii i floty oraz lotnictwa egipskiego.

stolowych, zamiast jak dotąd 40 uzyskując tym samym wydajność 200 proc. normy.

Mieczysław Flis wykona ponad plan 2000 ostrzy a Wiktor Chruściński i Antoni Majdan zamiast 875 wykonają 1000 beleczek do wag. Brygada młodzieżowa Aleksandra podniosła swą wydajność pracy o 10 proc.

Liczne meldunki napływające do naszej redakcji świadczą o tym, że robotnicy zrozumieli doniosłość uchwały i popierają ją w całej pełni swą pracą.

### CHŁOPI GMINY WILKOŁAZ WZMACniają SOJUSZ ROLNICZĄ - CHŁOPSKI

Na zebraniach, jakie się odbyły w gminie Wilkołaz (pow. Kraśnik) w związku z nową uchwałą Rządu o zniesieniu bonowego systemu zaopatrzenia oraz zniesieniu ograniczeń zbywania nadwyżek i regulacji cen, chłopcy masowo wyrażali swoje zadowolenie. W licznych wypowiedziach wyrazili chłopcy wdzięczność dla Rządu Ludowego, który pracujących chłopów i robotników zabezpiecza przed wyzyskiem i spekulacją. M. in. młodoletni chłop Jan Pelka z gromady Połankowice powiedział:

— Z uchwały wynika, że Rząd dba o nasze interesy. Zniesienie ograniczenia zbytu nadwyżek rolnych i regulacja cen jest tego najlepszym dowodem. Obecnie my, chłopcy jesteśmy zainteresowani w tym, aby jak najprędzej wywiązać się z obowiązkowych dostaw, powiększać hodowlę i wydajność z hektara, bo wtedy będziemy mogli więcej sprzedać na wolnym rynku. Teraz spekulanci nie będą żyć naszym kosztem, bo my sami będziemy dostarczać miastu produkty rolne po godziwej cenie bez pośredników. Skorzysta na tym chłop i robotnik.

Chłopcy gminy Wilkołaz już obecnie przystąpili do regulowania zobowiązań w żywcu, aby uzyskać prawo zbywania nadwyżek. 91 chłopów tej gminy dostarczyło na punkt skupu żywca na poczet obowiązkowych dostaw na bieżący rok, wielu z nich wykonało już roczny plan.

Jan Szady z gromady Kolonia Kłodnica Górna, posiadający 2 ha, miał wyznaczone do odsprzedania 90 kg żywca. Przy planowaniu uzgodnił, że dostarczy go dopiero w IV-tym kwartale. Jednak po zapoznaniu się z uchwałą postanowił wykonać plan natychmiast. W dniu 10.I. br. dostarczył tuczniaka i wykonał przed terminem roczny plan.

Podobnie postąpił Jan Wielgus z gromady Połankowice, który mając zaplanowaną dostawę żywca w IV kwartale w ilości 172 kg w tych dniach dostarczył sztukę wagi 179 kg. Ob. Wielgus również wykonał swój roczny plan. Otrzymał on za dostarczoną sztukę 1100,85 zł. gotówką i prawo do nabycia 360 kg węgla.

Uchwała Rządu przewiduje, że nadwyżki żywca może zbywać na wolnym rynku ten gospodarz, który wykona kwartalny plan obowiązkowych dostaw. Korzystając z tego dogodnienia chłopcy z gminy Wilkołaz już w pierwszych dniach po ogłoszeniu uchwały realizują swoje plany na I kwartał.

Leon Mazur z gromady Wilkołaz II posiadający 2,26 ha miał wyznaczone na I kwartał 100 kg żywca do odstawy. Na poczet tego dostarczył już 94 kg czyli, że po dostarczeniu jeszcze 6 kg uzyska zezwolenie na sprzedaż wolnorynkową.

Adam Stefanek z gromady

Wilkołaz cz. III miał wyznaczone na I kwartał dostarczyć 130 kg żywca. W dniu 10.I. br. dostarczył tuczniaka wagi 156 kg czyli kwartalny plan wykonał i ma prawo do sprzedaży wolnorynkowej. W podobny sposób postąpiło wielu innych.

Zwiększone dostawy żywca oraz wykonywanie przed terminem planów kwartalnych świadczy najlepiej, że uchwała Rządu leży w interesie chłopów i że chłopcy przyjęli ją z pełnym uznaniem.

## 50 rocznica urodzin Luisa Carlosa Prestesa

NOWY JORK (PAP). — Z Rio de Janeiro donoszą, że Komunistyczna Partia Brazylii i naród brazylijski obchodzili w tych dniach 50 rocznicę urodzin niezłomnego bojownika o pokój i wyzwolenie Brazylii spod jarzma amerykańskiego, przywódcy Partii Komunistycznej Brazylii — Luisa Carlosa Prestesa.

Dziennik „Imprensa Popular” zamieszcza artykuł wstępny, w którym pisze m. in.: „Imię Luisa Prestesa jest nierozdzielnie związane z nadziejami i dążeniami naszego narodu pragnącego pokoju, dobrobytu, wolności i postępu”.

W innym artykule pt. „Towarzysz Prestes i nasza partia” — „Imprensa Popular” podkreśla wybitną rolę Prestesa jako przywódcy Komunistycznej Partii Brazylii, który prowadził zdecydowaną i nieustanną walkę o wzmocnienie partii pod względem organizacyjnym, ideologicznym i politycznym oraz walkę o wzrost jej szeregów.

## Przepisy o detalicznej sprzedaży przez chłopów mięsa i przetworów mięsnych na targach, jarmarkach w bazarach i halach targowych

WARSZAWA (PAP). Liczne wypowiedzi chłopów o zniesieniu przez uchwałę Rady Ministrów z dnia 3 stycznia ograniczeń w sprzedaży nadwyżek produktów rolniczych, a wśród nich i produktów objętych obowiązkowymi dostawami po dostarczeniu wyznaczonych ilości dla państwa, wskazują, że mało i średniorolna ludność wsi przyjęła to postanowienie władzy ludowej jako poważną zachętę do podnoszenia produkcji rolnej — do zwiększania płoń ziemi i rozwijania hodowli, co jest podstawowym warunkiem podniesienia dochodowości gospodarstw — podniesienia zamożności wsi.

Na podstawie wytycznych, jakie daje uchwała Rady Ministrów, opracowane już zostały dokładne przepisy, regulujące detaliczną sprzedaż mięsa przez chłopów bezpośrednio konsumentom po cenach ustalonych pomiędzy sprzedającym i kupującym oraz sprzedaż mięsa gminnym spółdzielniom. Przepisy te mają na celu ułatwienie chłopom-hodowcom sprzedaż mięsa oraz zapewnienie, aby sprzedaż odbywała się w odpowiednich warunkach sanitarnych. Gospodarstwa rolne, które wykonały obowiązkowe dostawy żywca, przypadające na I kwartał 1953 r., i nie mają zaległości w dostawach żywca za rok 1952, otrzymać mogą w gminnych delegaturach CUS zaświadczenia upoważniające do detalicznej sprzedaży mięsa z uboju gospodarczego w I kwartale 1953 r.

Mięso z uboju gospodarczego przeznaczono do sprzedaży winno być uprzednio zbadane przez urzędowe organa badania mięsa. Organa te stwierdzają zdolność mięsa do spo-

życia przez umieszczenie odpowiedniej adnotacji na zaświadczeniu wydanym przez gminne delegatury CUS. Mięso winno być ponadto oznakowane pieczęciami służby weterynaryjnej. Spółdzielniom produkcyjnym zaświadczenia wydawać będą powiatowi pełnomocnicy CUS. Mięso może być sprzedawane bezpośrednio konsumentom, ale wyłącznie na wyznaczonych przez powiatowe rady narodowe miejscach — targach, jarmarkach, bazarach i w halach targowych, które będą odpowiednio do tego przygotowane, albo też gminnym spółdzielniom. Jednocześnie rady narodowe ustalią i ogłoszą dni i godziny oraz szczegółowe regulaminy sprzedaży mięsa. Na targach, jarmarkach, bazarach i w halach targowych chłopcy mogą sprzedawać mięso wieprzowe, wołowe, cielęcę, baraninę, słoninę, sadio, ozory, nogi, głowiznę i słoninę wędzoną w ilościach nie większych niż 5 kg mięsa i tłuszczy z jednego nabywcy. Kupowanie mięsa do dalszej odsprzedaży jest zabronione. Jeżeli chodzi o wędliny i wyroby wędliniarskie, to wolno je sprzedawać, ale tylko wtedy, jeżeli zostały one wyprodukowane na zlecenie chłopca - hodowcy przez masarnie gminnej spółdzielni. Takie wędliny i wyroby masarskie powinny być wyposażone w plomby lub w etykiety, na których będą podane: nazwa i adres masarni, nazwa wędliny według recepty i data jej wyprodukowania. Wędlin wyprodukowanych w gospodarstwie przez rolnika - hodowcę sprzedawać nie wolno.

## Polski przemysł maszyn rolniczych rozpoczął w ub. roku produkcję 25 nowych rodzajów maszyn

WARSZAWA (PAP). — Osiągnięcie zaplanowanego rozwoju produkcji rolnej, zależne jest w dużej mierze od wyposażenia rolnictwa w nową technikę — traktory, maszyny i inny sprzęt rolniczy. Państwo Ludowe, w miarę rozwoju przemysłu, coraz wydatniej wyposaża rolnictwo w nowe maszyny.

W ciągu roku ub. przemysł maszyn rolniczych zapoczątkował produkcję 25 nowych maszyn i narzędzi rolniczych. Z tego — 7 nowych rodzajów maszyn produkują już na sze fabryki seryjnie. Przygotowano już także pierwsze serie próbne dalszych 7 rodzajów nowych maszyn. Ponadto przemysł maszyn rolniczych wybudował już prototypy 11 nowych maszyn i narzędzi, których produkcję rozpocznie się w roku bieżącym.

Nasze fabryki maszyn rolniczych produkują już m. in. seryjnie w oparciu o radziecką dokumentację techniczną talerzowe brony ciągnikowe o szerokości wału 4,5 m. Dotychczas stosowane pługi podorywkowe miały wydajność 4-krotnie niższą niż talerzowe brony ciągnikowe do podorywek. Brony te przy stosowane są do pracy w dużych gospodarstwach rolnych. Rozpoczęto również seryjną produkcję opielaczy konnych polskiej konstrukcji, 3-metrowej szerokości. W stosunku do dotychczas używanych, opielacz konny 2,5-krotnie przyspiesza wykonanie pracy.

Rozpoczęto seryjną produkcję kosiarzy konnej opartej na dokumentacji radzieckiej oraz przedtem w Polsce niewytwarzanej snopowiązałki konnej.

Duże usługi oddaje rolnictwu wytwarzana seryjnie przez nasz przemysł maszyn rolniczych 2-rzędowa ciągnikowa sadzarka do ziemniaków. Przyspiesza ona 10-krotnie ręczny sposób sadzenia. Konstrukcja sadzarki oparta jest na radzieckiej dokumentacji technicznej. Poważnym osiągnięciem jest uruchomienie produkcji seryjnej motorowej siewczarki radzieckiej konstrukcji. Daje ona w ciągu godziny 6 kwintali siewki, przy czym specjalna dmuchawka może odprowadzać siewkę bezpośrednio z maszyny do silosów.

Przystosowując sprzęt rolniczy do

coraz szerzej stosowanej siły mechanicznej, przemysł maszyn rolniczych wypuścił w roku ub. pierwsze serie prototypów narzędzi zawieszanych na ramie ciągnika. Narzędzia te, dzięki swej konstrukcji, pozwalają na lepsze wykorzystanie ciągnika do upraw miedzyrzędowych. Są one obsługiwane wyłącznie przez traktorzystę. Wykonano już próbne serie pługów 2 i 3-skiłobowych, kultywatorów, opielaczy i obsypników, zawieszanych na ramie ciągnika.

W 1953 r. rozpocznie się seryjna produkcja nowych asortymentów maszyn rolniczych, których prototypy zostały już przygotowane. M. in. zbudowano prototypy: ciągnikowej kopaczki do ziemniaków, dwóch typów nowych pługów ciągnikowych, kosiarzy zawieszanej na ramie ciągnika, snopowiązałki ciągnikowej, ogławiacza do buraków, brony polowej z mechanicznym oczyszczaniem itp.

## Nędza w USA



Ludność murzyńska w USA żyje w ciężkich warunkach zdobywając z trudem niezbędne środki do życia. — Na zdjęciu: głód zmusza dzieci murzyńskie do szperania w kubiach od śmieci. (Fot — CAP)

Bardzo ważny jest przepis, że sprzedawca mięso w obrocie detalicznym może tylko ten chłop - hodowca, na którego nazwisko zostało wystawione zaświadczenie gminnej rady narodowej lub gminnej ekspozytury CUSIK-u o wypełnieniu obowiązkowej dostawy żywca. Powierzanie sprzedaży mięsa innym osobom jest zabronione. Członkowie spółdzielni produkcyjnych mogą dokonywać sprzedaży również zespołowo, za pośrednictwem jednego z członków, upoważnionego przez zarząd spółdzielni.

Sprzedaz oraz przewóz mięsa i jego przetworów musi odbywać się zgodnie z obowiązującymi przepisami sanitarnymi. Stale miejsca sprzedaży detalicznej w halach targowych i bazarach powinny posiadać niezbędne urządzenia sanitarne, wodę bieżącą, kanalizację, posadzkę — nadającą się do zmywania, specjalne stoły sprzedażne, pienki do rąbania, wagi itp. Mięso wystawione na sprzedaż powinno być przykryte czystym papierem lub białym płótnem. Punkty detalicznej sprzedaży w mniejszych ośrodkach — na targach i jarmarkach będą urządzone tam, gdzie jest twarde nawierzchnia, woda i stoły sprzedażne z drzewa nieżyłwicznego. W miarę możliwości stoły będą miały daszki ochronne.

Mięso i jego przetwory przywożone przez producentów do detalicznej sprzedaży będą badane przez stacje kontroli na targowiskach, które dopuszczają do sprzedaży tylko mięso w pełni nadające się do spożycia.

Osoby, sprzedające mięso, obowiązane są mieć odzież ochronną — tzn. białe fartuchy, które podobnie jak wagi, topory, tasaki, noże i piły będzie można wypożyczać na targowisku za odpowiednią opłatą. Poza tym targowiska umożliwią chłopom - hodowcom przechowywanie mięsa niesprzedanego w danym dniu do następnego dnia lub do następnego targu oraz możliwość zaopatrzenia się na miejscu w potrzebny papier, lód itp. Za wszystkie usługi targowiska oraz za wnoszenie miejsca sprzedaży chłopcy będą wnieśli opłaty, ustalone przez Ministerstwo Handlu Wewnętrznego.

# Imperializm amerykański bez maski

Materiały zawarte w archiwum WIN rzucają pewne dodatkowe światło na szereg zagadnień dotyczących awanturzystki i wrogości ludzkości polityki imperializmu amerykańskiego i jego partnerów oraz zależności od imperialistycznych rozkazodawców grup polskich za granicą. Pozwalają one oświetlić tę politykę nie tylko danymi i materiałami zebranymi przez nas tzn. przez przeciwników obozu imperialistycznego, ale również przy pomocy wypowiedzi ich własnych lub też wypowiedzi ich najmitów, że użyjemy niemal ich własnego określenia.

Materiały wykorzystamy w cyklu artykułów, które zamieścimy w „Trybunie” w ciągu najbliższego czasu.

## Redakcja

Amerykańscy podżegacze wojenni prą do wojny w imię zdobycia panowania nad światem. Opętancze marzenia Hitlera, który chciał całej ludzkości narzucić władzę rasy panów — niemieckich junkrów i wielkich kapitalistów, odzyskują w nowej formie. Amerykańscy miliarderzy, ostawione „szesćdziesiąt rodzin” amerykańskich baronów węglowych i stalowych, wielkich bankierów, władców nafty i aluminium, rządzących już dziś niepodzielnie gospodarką Stanów Zjednoczonych i gospodarką całej niemal Ameryki Południowej, trzymających bezpośrednio pod swym butem Japonię i Niemcy zachodnie, uzależniających od siebie w niezwykle szybkim tempie kraje Imperium Brytyjskiego i kolonie francuskie, rządzących za pośrednictwem swych marionetek w takich krajach azjatyckich jak Syria czy Syjam — chcą rządzić całą kulą ziemską. Wszystkie im małe. Gonią za zyskami maksymalnymi, za jak największą ilością dolarów wyciśniętych z ludzką krzywdą, z krwią i z potu ujarzmionych narodów, z wyrzasku robotników i chłopów. W (zarazem obiednej i zbrodniczej) pogoni za panowaniem nad światem czynią co mogą, by rozpętać nową wielką burzę wojenną.

Port nowojorski zdobył wielką statua Wolności. W cieniu tej statuy policjanci amerykańskich miliardów nie wpuszczają do Stanów francuskich i angielskich marynarzy, którzy nie chcą upokorzyć się wobec brutalnych żądań amerykańskich gestapowców. W cieniu tej statuy w porcie nowojorskim najemne zbiry-gangsterzy oplacani przez wielkie towarzystwa okrętowe — masakrują robotników portowych, którzy odważają się żądać ludzkich warunków pracy. W cieniu tej statuy poniewiera się godność ludzi, którzy mieli nieszczęście urodzić się z innym kolorem skóry aniżeli ich biali panowie. I wszyscy ci policjanci, gangsterzy, chuligani rasistowskie gnieją ludzi, znęcają się nad nimi, dręczą ich i masakrują, wskazując na statue Wolności jako na swój ideał i swoje natchnienie!

Ten obraz portu nowojorskiego powtarza się w całej propagandzie amerykańskiej. Nie ma zbrodni, której amerykańscy miliarderzy i ich najmici nie pokrywałby pięknie brzmiającymi hasłami „wolności” (dodając dopiero później, że chodzi o „wolność przedsiębiorcy” — czyli mówiąc po prostu o wolności kapitalisty wyzyskiwania mas pracujących) i „amerykańskiego sposobu życia” (nie mówiąc nic o tym czy chodzi tu o sposób życia amerykańskiego milionera czy też amerykańskiego robotnika, nowojorskiego bezrobotnego, albo mizernego robotnika rolnego z Południa).

Czy najmieli amerykańscy, tak gęsto szermujący pięknymi słowami,



Anglia ma niezbyt wygodną pozycję

ludzą się sami co do ich rzeczywistej treści?

Maciólek, znany nam już z drukowanych na naszych łamach dokumentów, pisze do kraju w kwietniu 1949 r. przebywając w Ameryce:

„Z punktu widzenia czysto gospodarczego trzeba pamiętać, że przed 1939 r. przemysł amerykański pracował w 60 procentach swego potencjału, z czego 50 procent używane było na miejscu, 10 procent szło na eksport. Wojna i jej skutki spowodowały wykorzystanie potencjału przemysłowego w 80 procentach, z których nadal tylko 50 procent używane jest w kraju, eksport pochłania 10—15 procent, reszta zaś w tej chwili nie ma zbytku. Fakt ten należy mieć na uwadze w rozważaniach wojny i pokoju.”

Czyż można powiedzieć bardziej wyraźnie, że nie jakaś „wolność”, nawet nie lajdacka wolność kapitalisty, a po prostu interes materialny miliarderów amerykańskich szukających zagranicznych rynków zbytu dla swojej produkcji i maksymalnych zysków, jest podstawowym źródłem rozpętanej przez Amerykę zimnej wojny.

Jeszcze w 1948 r. Maciólek pisał do Kosa:

„Ekspansja gospodarcza amerykańska. Przyjaciele Słonie (Amerykanie) potrzebują rynków europejskich dla utrzymania własnej równowagi i oddanie Sowiecom tych rynków grozi Ameryce katastrofą gospodarczą. Chodzi tu o rynki zarówno europejskie jak i azjatyckie.”

Mniejsza z tym, że amerykański pacholek nie umie wyrażać się inaczej jak terminologią swych panów i dlatego bredzi o jakimś „oddaniu Sowiecom rynków europejskich”, kiedy w rzeczywistości chodzi o normalne stosunki handlowe, jakie zawsze kraje Europy Wschodniej i Środkowej utrzymywały z Europą Zachodnią. Ale jeśli odrzucimy tę imperialistyczną terminologię — czyż z tego słówka dobrze poinformowanego amerykańskiego szpiega nie wynika jasno dlaczego Ameryka sabotuje obroty towarowe między Wschodem i Zachodem, narzuca państwu imperialistycznym politykę dyskryminacji w stosunku do naszych krajów? Czyż nie staje się jasne, że w niemającym stopniu chodzi tu o próbę amerykańskiego wielkiego kapitału uchronienia się przed „katastrofą gospodarczą”, która mogłaby nastąpić gdyby drogie towary amerykańskie spotkały się z poważniejszą konkurencją na rynkach krajów kapitalistycznych?

Amerykański pacholek świadomie chce ukryć przed społeczeństwem polskim rzeczywistą treść polityki imperializmu amerykańskiego. Na wypowiedziane przez Kosa wątpliwości co do polityki Amerykanów i Anglików wobec Polski Maciólek nie może nie przyznać, że imperialiści widzą w krajach Europy środkowo-wschodniej „pewne stałe źródło dla swej eksploatacji, gdzie można zbywać swe wyroby przemysłowe, lokować kapitały oraz nabywać żywność i surowce.”

„Wasze wypowiedzi — pisze Maciólek — na ile nastawień społeczeństwa może są nieco krańcowe, jednak są w samej zasadzie słuszne. Na ile jednak panujących trudności — dodaje natychmiast przypominając o swych dolarowych subwencjach — nie można ze względów taktycznych do tego zagadnienia tak podchodzić?”

Innymi słowy: prawdą jest, że Amerykanie chcą mieć w krajach takich jak Polska rynek, gdzieby mogli sprzedawać po drogiej cenie swe zleżące towary, a kupować za bezcen żywność i surowce, wyciągając z półdarmowej pracy mas ludowych milionowe zyski od ulokowanych tam kapitałów. Prawdą jest, że Amerykanie chcą mieć w Polsce swoją kolonię czy półkolonię, ale „ze względów taktycznych” nie wolno o tym mówić w Polsce. Jasne dlaczego. Kogoż można by zwerbować do organizacji głoszącej publicznie wszystkim: chcemy żeby nasz kraj był surowcową kolonią Ameryki, jakąś nową Wenezuela czy innym Jemenem? Czy nie ładnie jest mówić o „wolności” o „duchu chrześcijańskim”, o „wielkich ideałach amerykańskiego sposobu życia”.

Imperialiści amerykańscy nie grzeszą bynajmniej ani nadmiarem inteligencji (co wykazał, biorąc WIN za potężną organizację), ani nadmiarem taktu. Są też zniechęceni przez swych najmitów wszystkich narodowości. „Anglicy — referował WIN-owski kurier z zachodu Adam Boryczko w marcu

1950 r. — są bardzo rozgorzeleni na Amerykanów za to, że ci wnoszą zamieszanie w ich obyczaje, a poza tym obdzierają ze skóry ich, Anglików, którzy od wieków przywykli łupić skórę innym. Anglicy są wściekli na Amerykanów za to, że ci prowadzą niezwykle głupią politykę międzynarodową. Anglia posiadając świetnie wyszkolone kadry dyplomatów i polityków, musi milczeć w zasadniczych sprawach międzynarodowej polityki, bo decyduje tu głupi Acheson, mając do pomocy niewyrobione kadry polityków i chciwych dbających jedynie o własne interesy, a przy tym niebawale krótkowzrocznych finansistów.”

W korespondencji WIN-u pełno jest westchnień na bezceremonialność i łepotę amerykańskich szefów.

„Słonie (Amerykanie) są w tej chwili odpowiedzialni za bieg wypadków światowych i za kierownictwo tymi wypadkami i losami, ale do tego nie są przygotowani. Jeżeli żyrafy (Anglicy) są perfidni w polityce, to Słonie są naiwni” — pisze Maciólek „Kosowi” w styczniu 1949 r.

„Cynizm i „wszelka cena” zaczyna być leitem motywem polityki amerykańskiej... Anglosasi zawsze będą próbowali oszczędzać swoich, a innymi szasać. Do tej pory Amerykanie byli inni, ale to się zmieniło. Gotowi wszystkich poświęcić, aby siebie ratować” — pisze do Maciólka „Pol-Sapieha” sam oficer wywiadu amerykańskiego.

„Nie należy od razu z powodu wyskoków osobnika z rzędu czwartego garnituru obciążać tym całej Ameryki”, tłumaczy już latem 1952 roku Maciólek Kosowi.

Amerykańscy agenci starają się ukryć do oblicze swych panów przed własnymi zwolennikami, nawet przed samymi sobą. „Nie wiem co z tego podać rodzinie (to znaczy WIN-owcom w kraju), ale myślę, że trzeba im podać w słowach mniej drastycznych” — pisze Sapieha Maciólkowi w cytowanym już przez nas liście. Czy te próby ukrycia nie powiększają jedynie przestępczego charakteru roboty prowadzonej na polecenie tych właśnie cynicznych i łepych amerykańskich podżegaczy wojennych — tych „chciwych, dbających jedynie o własne interesy finansistów amerykańskich”.

Reakcyjne wypędkli nie mają jednak wyboru. Przez całą korespondencję WIN-owską czarną nicią ciągnie się myśl, że tylko i wyłącznie Ameryka jest faktycznym władcą obozu imperialistycznego.

„Mirski (Mikołajczyk) jest przekonany o tym, że nie należy brać pod uwagę faktycznych różnic polityki Zachodu w stosunku do narodów Europy Środkowej, gdyż w końcu i tak wszystkie zasadnicze sprawy będą tu rozwiązane według tez Amerykanów... W zasadniczych sprawach Anglia jest obecnie zawsze tylko pentetem” — pisze Maciólek do Kosa w 1948 r.

„W ogólnym układzie czynnikiem decydującym na Zachodzie — pisze do kraju inny pacholek amerykański w czerwcu 1952 r. — jest Ameryka... Anglia straciła swą dawną rolę przodowniczą czy też nawet czynnika równorzędnego”.

To Ameryka właśnie prze do zaostrożenia zimnej wojny.

„Prawie wszystko musi forsować sama Ameryka — pisze do kraju „Wacław” w styczniu 1952 r. — czy tu chodzi o bardziej stanowczą i nieustępliwą politykę, czy o zbrojenia i problem obrony”.

Ameryka dyktuje swoją politykę Watykanowi. „Pan Myron Taylor (amerykański „obserwator” przy Watykanie) — cieszy się wielką popularnością i wpływami w kołach watykańskich, odegrał on dużą rolę za kulisami encykliki o potencjencie doktryny komunistycznej” — czytamy w jednym z ostatnich raportów WIN-owskich z Watykanu.

Gdziekolwiek podejmowana jest akcja przeciwko demokracji, przeciwko ruchowi robotniczemu, przeciwko pokojowi ludzkości — tam wszędzie działa ręka imperializmu amerykańskiego.

Zachłanność, brutalność i łepota, kierowanie się bezpośrednim materialnym interesem garstki miliardów, ujarzmienie wszystkich krajów, które jeszcze nie złamały panowania kapitału, dążenie do rozpętania wojny światowej w imię panowania gieldy nowojorskiej na całym świecie — oto obraz polityki imperialistów amerykańskich jaki staje przed nami przy studiowaniu dokumentów WIN-u.

M. RAJEWSKI

(Przedruk z „Trybuny Ludu” z dn. 11 bm.)

## W telegraficznym SKROGIE

\* Dziennik brazylijski „Imprensa Popular” donosi z Caracas (Wenezuela) o wzmaganiu się w Wenezueli ruchu ludowego - demokratycznego. Dziennik podkreśla, że wszystkie warstwy ludności Wenezueli występują przeciwko dyktaturze wojskowej, pozostając na służbie monopolu amerykańskich i Departamentu Stanu USA.

\* Na całym terytorium Algeru, a szczególnie w miastach Alger, Oran, Constantine, Tlemoen, Ain-Belida, Palestro, Bourkika i in. odbyły się 9 bm. rewizje i aresztowania, wymierzone przeciwko ruchowi demokratycznemu i narodowemu.

\* Policja paryska dokonała nowego aktu bezprawia nakładając areszt na część bagażu 175 delegatów francuskich, którzy powrócili z Wiednia z Kongresu Narodów w Obronie Pokoju.

Zatrzymano m. in. bagaż zawierający egzemplarze sprawozdania Międzynarodowej Komisji Uczynicy, która badała fakty prowadzenia przez Amerykanów wojny bakteriologicznej w Korei i w Chinach.

\* Poprzednik Rene Mayera, b. premier francuski Antoine Pinay natychmiast po przekazaniu swego urzędu następcy opuścił Paryż i udał się do rodzinnej miejscowości Saint Chamond w dolinie Loary, gdzie objął z powrotem urząd mera tej miejscowości. Podając powyższą wiadomość agencje zachodnie podkreśla, że Pinay „opuścił Paryż z westchnieniem ulgi”.

\* Agencja United Press donosi, że osła wiony senator Mac Carran opracował projekt ustawy, mającej na celu uniemożliwienie postępowym Amerykanom pracy w ONZ.

\* Demokratyczna prasa niemiecka podkreśla, że reżim Adenauera, czyniąc intensywnie przygotowania do wskrzeszenia agresywnego Wehrmachtu uralba w tym kierunku opinię Niemiec zachodnich wykorzystując do tego celu przede wszystkim prasę i radio. Poza tym w ostatnich miesiącach ukazała się w Trizoni obfitym liczbą przesłanki duchem odważy i militarystycznym kłosać.

Na rynku księgarskim ukazują się niemal codziennie „pamiętniki” generałów hitlerowskich monograficznie opisujące „bohaterkie czyny” oficerów i żołnierzy hitlerowskiego Wehrmachtu oraz różne powieści z czasów drugiej wojny światowej.

\* W dniu 9 stycznia Truman złożył w Kongresie projekt budżetu na rok finansowy 1953-54. Po stronie wydatków budżet opiewa na sumę 78,6 miliarda dolarów, z czego około 73% ma iść na cele wojenne. Tzw. pomoc wojskowa dla zagranicy wyposażyła około 7,6 miliarda dolarów.

## Z kroniki dyplomatycznej

WARSZAWA (PAP). W dniu 12 bm. ambasador nadzwyczajny i pełnomocny Włoch w Polsce p. Giovanni Battista Guarnaschelli złożył wizytę wiceministrowi spraw zagranicznych Marianowi Naszkowskiemu.

## Wspólna walka przeciwko wojnie, przeciwko układom z Paryża i Bonn łączy niemieckie i francuskie masy pracujące

### Rozmowa prezydenta Piecka z Vailland'em

BERLIN (PAP). — Agencja ADN podaje: Prezydent Niemiec-kiej Republiki Demokratycznej — Wilhelm Pieck w czasie rozmowy z pisarzem francuskim Rogerem Vaillandem, który przybył do Berlina w związku z premierem jego sztuki „Pułkownik Foster przyznaje się do winy” w Teatrze Berlińskim, stwierdził m. in.:

Gratuluje wam waszej wybitnej sztuki... i wstąpienia do Francuskiej Partii Komunistycznej, do partii pokoju, z którą czujemy się jak najbardziej związani.

Pragnąłbym przedstawić wam przyczyny, dla których złożyłem znane wam oświadczenie, że naród niemiecki nigdy nie pozwoli się wykorzystywać w wojnie przeciwko francuskim masom pracującym. Przyjane stosunki postępowej części niemieckich mas pracujących z francuskimi masami pracującymi są głęboko uzasadnione, a mianowicie:

- 1) ich wspólna przyjaźnia ze Związkiem Radzieckim — główną siłą światowego obozu pokoju;
- 2) wspólną walką przeciwko wojnie, którą z niesłychanym barbar-

zynstwem prowadzą Amerykanie przeciwko narodowi koreańskiemu; 3) wspólnym oporem wobec amerykańskich militarystycznych układów z Paryża i Bonn, które zagrażają egzystencji i niezawisłości narodowej obu naszych krajów, zagrażają pokojowi oraz stwarzają w Niemczech zachodnich bazę faszyzmu i militarystyki;

4) łączy je również to, że wielki syn narodu niemieckiego, Karol Marks, tworząc swe wielkie dzieła, czerpał swą wiedzę z historii francuskiego ludu pracującego, z rewolucji 1848 r., a w szczególności z historii Komuny Paryskiej.

Przypomnę także oświadczenie Ernesta Thaelmanna, złożone 31 października 1932 r. w Paryżu, w którym wypowiedział się on za przy-

jaźnią z francuskimi masami pracującymi i za internacjonalizmem proletariackim.

## Mielży WERSZANI

Jak już donosiliśmy, Mayerowi, dzięki poparciu partii de Gaulle'a udało się sformułować „nowy” gabinet. Nawet burzaczyni dziennik „Monde” pisze na marginesie powstania tego „nowego” rządu w ten sposób:

„Można śmiało powiedzieć, że niestalość rządów we Francji jest znowu poważną, godną podziwu, stałością ministrów. W rzeczywistości rządy zmieniają się, ale ludzie pozostają ci sami”.

Tym razem „Monde” się nie myli. W dzisiejszej Francji zmienia się jedynie premier i to tylko na pewien okres czasu, po to, by później znowu pojawił się na widowni. Ministrowie w większości zostają ci sami. Polityka również — proamerykańska.

Obecny rząd francuski ma jednak pewne nowe osoby w swoim gronie. Znowu wypłynęły one na powierzchnię.

Tak więc min. zdrowia, Boutemy, był niegdyś prefektem prohitlerowskiego rządu Vichy w departamencie Loire. W czasie masakry partyzantów w Montehal, Boutemy brał bezpośredni udział w tej akcji. Min. odbudowy, Courant, był merem Hawru podczas okupacji, pozbawiono go potem praw wyborczych.

Tacy ludzie znowu są potrzebni. Zdradcy piastują teki ministrów. Nikogo to już jednak nie dziwi. Rząd Mayera jest nie pierwszym rządem zdrady narodowej! I dlatego wkrótce z pewnością podzieli los swych poprzedników. MAJ

## USA zawierają z katem narodu hiszpańskiego gen. Franco — agresywny układ wojskowy

LONDYN (PAP). — Waszyngtoński korespondent dziennika „Observer”, omawiając toczące się obecnie rokowania w sprawie amerykańsko-hiszpańskiego układu wojskowego przewidującego m. in. budowę amerykańskich baz wojskowych na obszarze Hiszpanii, pisze:

— Chociaż dokładna treść układu będzie znana dopiero po jego opublikowaniu wiadomo jednak już obecnie, że wielkie amerykańskie bazy wojskowe będą zbudowane koło Madrytu, Sewillii i w rejonie Leonu. Amerykańskie siły zbrojne będą także miały prawo używania wszystkich hiszpańskich lotnisk i portów wojennych w Kadyksie, w Cartagonie, na wyspach balearskich i kanaryjskich.

Potwierdza się także fakt, że pewne eskadry bombowców amerykań-

skich będą stacjonowały na obszarze Hiszpanii.

Oprócz pomocy finansowej generał Franco domaga się zaopatrzenia armii hiszpańskiej w nowoczesny sprzęt.

Nie jest wykluczone — pisze dalej korespondent „Observera” — że osiągnięto porozumienie, na mocy którego oficerowie hiszpańscy będą sprawowali tylko władzę nominalną w tych bazach, podczas gdy władza rzeczywista będzie należała do komendantów amerykańskich.

## Witold Puchalski

Prezes Zarządu WZGS w Lublinie

## Rozszerzyć usługi GS w obrocie mięsem

Ustawa rządowa z dnia 3 bm. znosi ograniczenie w wolnorynkowym obrocie mięsem dla tych rolników, którzy całkowicie wywiązali się z obowiązkowych dostaw wobec Państwa. Mogą oni części sztuk ubitych na potrzeby własne sprzedawać na wolnym rynku po cenie umownej. Daje to możliwość z jednej strony systematycznie odświeżać zapasy z ubijanych sztuk, zwracając z tradycją „zasolu beczkowego” i wyrugować ze wsi spekulanta — poszukiwacza „ćwiartek”, który na różnicy cen dorabiał się kapitałów, wykupywał kupownie towary dezorganizując rynek, utrudniał chłopom nabycie potrzebnych

towarów po cenach państwowych. Nieograniczona sprzedaż mięsa w handlu uspołecznionym daje możliwość rodzinom, szczególnie małodzielnym systematycznie zaopatrywać się w świeże mięso i gotowe wyroby produkowane przez masarnie spółdzielcze rozmieszczone w ośrodkach wiejskich po całym województwie.

Olbrzymia większość chłopów już w pełni może korzystać z nowych form handlu mięsem, natomiast ci, którzy uchylają się od wykonania obowiązkowych dostaw z praw tych korzystać nie będą mogli, a wszelkie próby wyłamania się będą tępiące z całą surowością prawa.

Nie wszyscy jednak chłopów zechcą sprzedaż rynkową prowadzić osobiście, mając ku temu swój chłopski aparat handlowy, jakim jest gminna spółdzielnia. Już w pierwszych dniach, po wprowadzeniu w życie ustawy o wolnym obrocie mięsem chłopów licznie zgłaszali się do GS z zapytaniem, czy będą mogli zbywać mięso przez GS.

W spółdzielni Wojsławice zażądano od zarządu, aby spółdzielnia dostosowała swoje obroty do nowych warunków. Stąd jasny wniosek — zarządy GS muszą natychmiast uruchomić aparat do odbioru mięsa po cenach wolnorynkowych od sprzedawców — chłopów, przerabiać w spółdzielczych masarniach i gotowy produkt oddać do sprzedaży.

Również spółdzielcze punkty ubojowe obowiązane są nastawić się na ubój i przerób usługowy tak, jak to ma miejsce w piekarniach przy wypieku chleba z mąki powierzchniowej, które to usługi zdobywają coraz szerszą popularność wśród chłopów pracujących. Szybkie i sprawne ustawienie się GS do tych zadań jeszcze bardziej powiąże członków spółdzielni z placówkami usługowymi, które przecież są po to, aby jak najlepiej zaspokoić potrzeby chłopów. Poza tym przy usługowym uboju na własne potrzeby chłopskie jest możliwość za zgodą właściciela świnie oskurować, a tym samym zwiększyć skup kruponów świńskich tak poszukiwanych przez przemysł skórzany.

Im wydatniej będziemy pracować  
Tym dostatniej będziemy żyć —  
mówi ślusarz LZM, Stan sława Muzyka

Stanisława Muzyka — ślusarz Lubelskich Zakładów Metalowych z zadowoleniem powitała uchwałę Rządu o zniesieniu zaopatrzenia bonowego, regulacji cen i płac.

— Najbardziej ucieszyłam się z tego, że nie będę musiała teraz tracić kilku godzin dziennie na wystawanie w kolejkach. Już pierwsze dni po wprowadzeniu w życie uchwały dały każdemu możliwość przekonania się, że w sklepach jest wszystkiego wbród, że po wyjściu z pracy można szybko zaopatrzyć się w pieczywo, mięso różnych gatunków, wędliny i nabiał. Poprzezanie przy zaopatrzeniu bonowym często musiałam brać to, co było i to tylko w oznaczonym dniu. Jeżeli w tym dniu nie wykupiłam artykułów, które mi się należały, traciłam prawo do nabycia ich po niższej cenie. Kartki już nie spełniały swego zadania, dlatego słuszne było ich zlikwidowanie.

Trudności w zaopatrzeniu w chleb szczególnie dotkliwie odczuwałyśmy my, kobiety pracujące. Ustalenie godzin sprzedaży pieczywa wcale nie poprawiło sytuacji. Kuliacy nadal wykupywali chleb, co im się lepiej opłacało niż wypiek, bo mąkę sprzedawali drożej, a ludzie pracy tracili w długich kolejkach cenny czas. Ustawa „ucięła łapy” nie tylko tym kombinatorom, ale i wszystkim innym, co korzystali z różnic pomiędzy cenami państwowymi i wolnorynkowymi i spekulując nabijali sobie kieszenie.

Regulacja cen wzbudziła u większości kobiet prowadzących gospodarstwa, poważne obawy. Czy

zwiększone zarobki wystarczą na pokrycie podwyższonych cen? Ja też, przynajmniej nie szczerze zadawałam sobie podobne pytania, ale zaraz znalazłam na nie odpowiedź. Ustawa Rządu nie może krzywdzić robotnika sumiennie spełniającego swoje obowiązki: Oczywiście uciepi bumelant, i to pomoże mu zmniejszyć dotychczasowy stosunek, zabrać się do solidnej pracy.

Ja i mój mąż pracujemy na akord. On w VIII grupie zaszerogowania, ja w V. Oboje przekraczamy normy. Jak mówi ustawa zachowany został stosunek stawek akordowych do podstawowych stawek godzinowych, a więc przy zwiększonej wydajności pracy otrzymamy wyższe wynagrodzenie. Podwyżka płac podnosi więc jeszcze opłacalność akordu. Nawet przy przybliżonych obliczeniach łatwo się zorientować, że podwyżka zarobków pozwoli na pokrycie zwiększonych cen podstawowych artykułów. Najlepiej jednak będzie można przekonać się o tym po otrzymaniu wypłaty.

Już teraz w zakładzie naszym wywieszono są tabele nowych stawek, z których dowiedziałam się, że w mojej grupie stawka godzinowa wynosić będzie obecnie 2,40 zł, a mąż otrzyma za godzinę 3,22 zł.

Obiecujemy sobie, że podniesiemy jeszcze naszą wydajność pracy, co przyniesie podwójną korzyść: pozwoli nam jeszcze obficie zaopatrzyć się we wszystkie artykuły spożywcze i przemysłowe, a naszemu zakładowi da zwiększoną produkcję.

## Odpowiadamy na listy

Obywatel, który podpisał swój list kryptonimem „Stały czytelnik”. Aby wyjaśnić sobie wątpliwości, o których piszecie przeczytajcie dokładnie artykuł pt. „Dlaczego podnosimy ceny na wyroby przemysłowe” („Sztandar Ludu” z dnia 9 stycznia str. 2 i 3). Przystudujcie też dokładnie przemówienia tow. Ochaba na naradzie aktywu Frontu Narodowego („Sztandar Ludu” z 5 i 6 stycznia). Zwróćcie uwagę na następujące sformułowania:

„Oczywiście przy tak ogromnej operacji dotyczącej około sześciu milionów zatrudnionych w gospodarce uspołecznionej, nie można było każdego pracownika traktować indywidualnie, lecz musiano ograniczyć się do uwzględnienia podstawowych grup robotników i pracowników, biorąc pod uwagę cię-

żar gatunkowy wydatków na artykuły rolnicze i przemysłowe w budżecie typowym danej grupy”.

I dalej:

„Nasze pokolenie wzięło na swe barki ogromny trud szybkiego uprzemysłowienia Polski... Naród nasz nie szczędzi trudu i ofiar dla zabezpieczenia siły i wielkości Ojczyzny”...

Gdy przeczytacie dokładnie całe to przemówienie i uchwałę Rządu, wiele waszych wątpliwości zostanie wyjaśnionych. Od siebie chcemy jeszcze dodać, że żaden rozsądny gospodarz czy gospodyni nie przeznacza całego swego zarobku na kiełbasę, słoninę i cukier. Budżet domowy jest bardziej złożony, a za tem przy planowaniu i przeliczeniu trzeba brać pod uwagę całość.

## Rozmawiamy z czytelnikami o uchwale Rządu

## Przeciw komu wymierzona jest zmiana cen na towary państwowe?

Jeden z naszych czytelników, ob. Jan Niwiński z Włodawy w liście do naszej redakcji wyraził wątpliwość co do tego, czy nowa uchwała w sprawie regulacji cen rzeczywiście odniesie skutek w walce ze spekulacją. Uchwała — twierdzi ob. Niwiński — ustala jednolite ceny dla wszystkich, trudno więc spodziewać się że sama zmiana ceny zlikwiduje spekulację. Aby usunąć wątpliwości ob. Niwińskiego należy przeprowadzić dokładną analizę stosunków na rynku przed uchwałą Rządu. Czynimy to w zamieszczonym niżej artykule.

Kuliacy i rozmaici wrogowie usiłują w swej propagandzie złeprzejrzeć przedstawić uchwałę Rządu, jako wymierzoną „przeciwko wsi” — to znaczy nie tylko przeciwko kuliakom i spekulantom, lecz przeciw wszystkim. Powiadają:

„Przecież i bogaty i biedny, będą płacić tę wyższą cenę za węgiel, naftę, buty czy inne towary”.

Płacić będą wszyscy jednakowo. Każdy, kto zechce kupić, będzie płacił jednakową cenę — to prawda. Lecz czy dotychczas każdy chłop kupował towary po cenie jednakowej dla wszystkich?

Przecież czytając co tu napisaliśmy o stratach państwa na cenie sprzedanej płótna, wiader, rowerów i innych towarów, niejedyn chłop małorolny i średniorolny stawiał sobie w duchu pytanie:

„Gdzież to płótno, te wiadra, ten rower po cenie państwowej? Za płótno przecieradłowe płać do 30 zł, chociaż według cennika metr kosztuje 9 zł, 15 groszy. Wiadra znikają zanim się o nich dowiem, że przybyły do magazynu. A rower — szkoda gadać. Są tacy, którzy potrafią czatować tydzień pod sklepem na moment, kiedy się zjawia rowery. Potem im płać „za fatygę”, a i tak łaskę robią, że mi państwowy wyrób raczą odsprzedać”.

Otoż to. Towar wychodził z fabryki po niskiej cenie państwowej. Ale do chłopów biednego, albo średniorolnego ten sam towar dochodził nieraz po cenie znacznie wyższej.

Bo spekulanci i kuliacy wykorzystywali tę okoliczność, że choć towary fabrycznych produkuje się coraz więcej, to jednak potrzeby ludności rosły u nas jeszcze szybciej. Korzystali z tego, że chłop ma co dzień dosyć kłopotów w gospodarstwie i nie może sobie pozwolić na czatowanie godzinami pod sklepem, jak spekulanci. Biedny chłop nie ma kumotów i współników wśród spekulantów — jak kuliak, i nie ma na każde zawołanie furmanki, którą pospiesz się do miasta na wiadomość o towarze. Biedny chłop, a nawet i chłop średniorolny nie ma takich zapasów ukrytych, jak kuliak, który w spółce ze spekulantem bogaci się na podbijaniu cen mięsa, skóry, ziemniaków, wyrobów żelaznych i w ogóle na wszystkich towarach, jakie uda mu się zagarnąć pod siebie.

Biedny chłop, a także i chłop średniorolny nie mają tyle do sprzedania co kuliak, więc nie mają też tych możliwości skupiania i chowania towarów. To też z niskich cen państwowego przemysłu korzystał przede wszystkim spekulant albo kuliak, który okradał państwo i większość chłopów.

Obecnie nasz przemysł państwowy zaczyna sprzedawać swe wyroby po cenie przybliżonej do tej, jaką chłop płaci za nie na rynku. Zarządzenie to godzi nie w chłopów pracującego, lecz w spekulanta — tego z miasta i tego w skórze kuliackiej. Chcemy odebrać lekki chleb tym panom, którym przestanie opłacać się wykupywanie towarów, kiedy znikną

sprzed sklepów naszych ogonki. Nie opłaci im się też dłużej przechowywać towarów, które jeszcze trzymają w swoich schowkach i sami zaczynają, chcąc nie chcąc, obniżać swoje ceny spekulancie.

Państwo stara się ustalić takie ceny, ażeby z jednej strony pokrzyżować szacherki spekulantów, a z drugiej strony zapewnić chłopu cenę najprawdliwszą, na jaką nas stać w obecnym momencie. Ażeby to wykonać, weźmy cenę towaru, która na pozór wyznaczona została bardzo wysoko. Weźmy węgiel. Przed wojną tona węgla kosztowała 48 zł. Kilogram węgla żywego wagi kosztował w tym samym czasie 83 gr. Ażeby więc kupić tonę węgla, chłop musiał sprzedać 58 kg żywca. Jeżeli nawet liczyć żywiec po cenie naszych dostaw obowiązkowych, to i tak wystarczyłoby sprzedać 14 kilogramów żywca, ażeby kupić tę samą tonę po cenie, jaka obowiązywała u nas w roku 1952. A przecież chłop otrzymywał za żywiec kontraktowany cenę wyższą, a obecnie cena ta wzrasta jeszcze o 50%. Tak więc cena tony węgla kupionego od państwa wypadłaby dziś taka sama, jak za 8 kg żywca z kontraktacji. Pomyślcie tylko: 58 kg żywca za tonę węgla przed wojną i 8 kg żywca obecnie. Czy państwo mogłoby takie straty ponosić? Żaden roztropny gospodarz tego nie powie.

A teraz weźcie cenę obecną 300 zł. za tonę i podzielcie ją przez przeciętną cenę żywca z kontraktacji: wypadnie 25 kg żywca za tonę węgla. I tak mniej niż połowa tego co przed wojną.

Chłop kupi wyroby metalowe, skórzane, włókiennicze czy drzewne za tyle, za ile kupował prywatnie, a nawet już dziś trochę taniej. W przyszłości będzie je jeszcze taniej kupował, gdyż nasz przemysł podnosi stale swoją wydajność. Lecz ceny będzie można obniżać tylko w miarę, jak będzie rosła ilość wyrabianych towarów. Inaczej spekulanci znów rzuciliby się na towar rzadki i tani i znowu on, a nie chłop, garnąłby dla siebie całą korzyść.

Ale przemysł nasz rośnie i trzeba to dopowiedzieć: rośnie na zdrowych fundamentach. Bo jeżeli nam dziś trochę ciężiej, to wiemy za to, że Polska buduje dziś wielkie własne fabryki maszyn dla przemysłu metalowego, drzewnego, włókienniczego, skórzanego i dla innych przemysłów obliczonych na potrzeby naszej ludności. Mając dużo krajowych maszyn dla naszych fabryk będziemy mogli coraz więcej wyrabiać dobrych i tanich pługów, wiader, garnków, mebli, odzieży, obuwi i innych towarów przemysłowych. I nie będzie mógł spekulant albo kuliak pakować się jako nieproszony pośrednik między nasz przemysł państwowy a chłopów.

A równocześnie przez rozbudowę fabryk chemicznych w Kędzierzynie, Kłodawie i szeregu innych — zaopatrzymy naszą wieś w większą ilość nawozów sztucznych. Przez rozbudowę fabryki „Ursus” pod Warszawą zwiększymy ilość traktorów. Zwiększenie produkcji młocarń, kopaczek, kombajnów buraczanych i innych maszyn rolniczych ulży ciężkiej pracy chłopów i pozwoli podnieść wydajność w rolnictwie.

Oto dlaczego jesteśmy pewni, że będziemy mogli w przyszłych latach zacząć obniżać ceny wyrobów przemysłowych i rolniczo — spożywczych.

Pod to właśnie przygotowuje grunt obecne porządkowanie

cen, wymierzona przeciwko spekulantom, którzy oszukiwali zarówno państwo, jak chłopów.

Ale bywało i tak, że część chłopów sama siebie oszukiwała. Oszukiwał się chłop właśnie wtedy, gdy naśladował spekulanta — próbował oszukiwać swoje własne państwo ludowe. Kto chce zobaczyć przykład takiego samooszukiwania niech sobie przypomni jak to było z wykupywaniem chleba i dawaniem go świniom do żarcia.

Wstyd i grzech, którego człowiek uczciwy, człowiek pracy musi się brzydzić. Ale nie brzydził się tego kuliak, który przyjechał do Miechowa, kupił chleba w miejscowej piekarni i na oczach wszystkich, na rynku dał go do zjedzenia koniowi. Bezcelny kuliak został aresztowany. Lecz ile tysięcy innych popełniło ten sam grzech pokryjomu? Przyjechał taki niegodziwiec pod piekarnię, zwał kupę chleba na furę, przykrył liśćmi jak kupę gnoju i zawiózł do siebie — od razu prosto do chlewa.

Jaki był tego skutek? Ten, że zboże zakupione przez państwo dla wyżywienia klasy robotniczej, uciekało w niektórych powiatach jako najtańsza pasza dla świń albo koni. Bo musimy nieść i stwierdzić, że ten haniebny przykład kuliacki naśladowała też część chłopów, którzy wcale nie są kuliakami. Dali się skusić przez zysk, łatwy a niegodziwy, oszukując sami siebie.

Dlaczego oszukiwali tym siebie? Dlatego, że chleb w miastach piecze się i dla ich dzieci, dla ich własnych synów i córek, którzy się tam przenieśli za pracą. I dlatego, że państwo planuje przemiał i wypiek w powiecie według ilości ludzi, więc taki wykup chleba ponad ludzkie potrzeby utrudnia państwu gospodarkę planową. Zmusza na przykład do zużywania niepotrzebnych ilości węgla i pracy ludzkiej na wypiek, do przywożenia dodatkowych transportów mąki, kiedy te same pociągi potrzebne są do przewozu węgla, nawozów i innych towarów, oczekiwanych przez chłopów. A więc wykup chleba dla zwierząt był nie tylko rzeczą haniebną. Był marnotrawstwem dobra narodowego i pracy ludzkiej. Był jeszcze jednym z rodzajów spekulacji, wyrządzającej szkodę państwu, szkodę interesom zarówno robotników, jak chłopów.

Trzeba było więc i tej formie spekulacji przeszkodzić. Ale jak? Wprowadzić bony na chleb i wydawać je tylko robotnikom?

Tego państwo uczynić nie chciało, mając na względzie interes wiejskiej biedoty, która musi nieraz chleba dokupywać, jak również interes tych okolic, gdzie w ogóle ludność wiejska przywykła już spożywać chleb z piekarni. Ponadto trzeba było liczyć się z tym, że jeśli będą bony, to znowu pojawią się dwie ceny na chleb: jedna państwowa, a druga wyższa — spekulantska. I znowu różne hieny spróbują bogacić się kosztem państwa i ludzi pracy.

Jeden był zatem sposób: porządkując wszystkie ceny państwowe, ustalić też taką cenę chleba, ażeby pozostał dostępnym dla ludzi pracy i ich rodzin, lecz żeby zniknęła pokusa spekulowania chlebem. Ażeby przestało opłacać się używanie go jako paszy dla zwierząt przez tych, którzy jednocześnie handlują własnym ziarnem po cenach wyższych od ceny chleba.

Każdy chłop mający sumienie i świadomość obywatelską przyzna, że innej drogi nie było.

# Realizujemy uchwałę Rządu z dnia 3. I. 1953 r.

## • Kobiety bojkotują spekulantki mlekiem

## • Nowe godziny handlu w sklepach

### GOSPODYNIE MIEJSKIE NIE CHCĄ DROGIEGO MLEKA

W pierwszych dniach po ogłoszeniu uchwały kobiety wiejskie dostarczające mleko do domów starały się „wysrubować” cenę mleka do 5 zł. Spotkało się to ze zorganizowanym sprzeciwem gospodyń miejskich.

Oto obrazek jednego z lubelskich domów przy ulicy Uniwersyteckiej.

— Dzień dobry pani. Przyniosłam dziś mleko po nowej cenie. Teraz będzie kosztowało 5 zł za litr.

— Co, po 5 złotych? Nie, nikt pani tyle nie zapłaci.

— Ale ja nie ustąpię. Wszystko zdrożało, więc i mleka nie sprzedam tania. Nie kupi pani, kupią inne. Dowiedzenia.

Po rozmowie ze stałą dostawczynią mleka ob. Janina Syroka zapukała do drzwi sąsiadki.

— Słyszała pani, ile ta nasza mleczarka chce za mleko?

— A słyszałam, słyszałam. Dziś jeszcze wzięłam, ale ani myślę płać jej tyle. Jutro kupię sobie w mleczarni. Mleka jest dużo i tania, po 50.

— Ma pani rację. Nie możemy pozwolić na to, aby nas wykorzystywano. Jeżeli żadna z nas nie zapła-

ci wygórowanej ceny, z pewnością nasza mleczarka ją obniży. Biegne jeszcze uprzedzić inne sąsiadki.

Energicznym ruchem zapukała do drzwi, zza których dobiegał dziecięcy gwar i śmiech. Młoda kobieta krządała się przy kuchni.

— Ach to pani, proszę, niech pani siada.

— Wpadłam tylko na chwilę, w sprawie mleka. Proszę sobie wyobrazić, że kobieta, która nosi nam mleko, chce po 5 zł za litr. Dwa razy tyle co w mleczarni. Chcę panią uprzedzić...

— Wiem, wiem, już dwa dni temu powiedziała mi, że podrożało. Ale cóż ja zrobić, kochana pani, muszę brać mleko dla dzieci, a nie mam czasu biegać do mleczarni. Nie mam innego wyjścia.

— Ależ, moja pani Malinowska, wyjście jest. Ja pani przyniosę co dzień mleko z mleczarni, dopóki mleczarka nie ustąpi. Załatwione?

— Zgodziłam się, pani, kochana sąsiadko. Wspólnie, jednomyślnie z pewnością wygramy. Mleczarka obniży cenę.

Zadowolona z obrotu sprawy ob. Syroka porozmawiała jeszcze z innymi sąsiadkami i wróciła do swych zajęć.

Nazajutrz rano wszystkie gospodynie gotowały mleko kupione w mleczarni.

Na rogu ulicy niedaleko ich domu stała z pełną banką i kwaśną miną wiejska dostawczyni.

Zaczęła ją spiesząca po zakupy Syroka.

— Jak tam mleko, jeszcze nie stałało?

— A nie. Mogę zresztą sprzedać po 4 zł, ani grosza taniej.

— A my możemy zapłacić najwyżej po 3.

— Nie sprzedam tak tania.

— To nie. Dowiedzenia.

Nie myśląc już o mleku Syroka napełniła w sklepie swój koszyk i wracała jak zwykle z pośpiechem do domu.

Na rogu wciąż stała ze swą banką mleczarka.

— Niech pani zaczeka. Z tym mlekiem to tylko kłopot. Sprzedam już po trzy.

— A, to co innego. Może pani przynosić. Weźmiemy wszystkie z całego domu. I za te kilka litrów, które wzięłyśmy, kiedy jeszcze nie zdążyła pani ustalić ceny też zapłacimy po trzy złote.

— Dobrze już, dobrze. I wy dziecięta miały jak zwykle mleko

przyniesione do domu i ja nie będę tu stała z pełną banką.

Podobnie wyglądała ta sprawa w wielu domach zaopatrujących się w mleko u wiejskich dostawczyń. Podobnie jest z cenami innych artykułów rolnych na targach. Fakt, że mleczarnie, sklepy nabiałowe, mięsne są obficie zaopatrzone, powoduje, że ceny w wolnej sprzedaży nie tylko nie przewyższają państwowych, a często są od nich niższe. Zaopatrzenie w produkty żywnościowe nie sprawia już nikomu trudności.

(Kom)

### ZMIANA GODZIN HANDLU W SKLEPACH PAŃSTWOWYCH I SPÓŁDZIELCZYCH

Zgodnie z licznymi wypowiedziami konsumentów Prezydium MRN wprowadza nowe godziny handlu, które obowiązują od dnia 15 stycznia 1953 r.

Sklepy przemysłowe od 10 do 18 bez przerwy.

Sklepy optyczne od 9 do 17 bez przerwy. Sklepy nabiałowe od 6 do 12 i od 15 do 17 w niedzielę od 7 do 10.

Sklepy piekarnicze od 6 do 12 i od 15 do 17 w niedzielę od 7 do 10.

Sklepy cukiernicze od 10 do 20 bez przerwy w niedzielę od 10 do 20.

Sklepy owocarnie od 10 do 20 bez przerwy w niedzielę od 10 do 20.

Sklepy spożywcze od 7 do 12 i od 15 do 18.

Sklepy spożywcze dyżurne od 6 do 20 bez przerwy, w niedzielę od 7 do 10.

Sklepy kwaciarnie od 8 do 20 bez

przerwy, w niedzielę od 8 do 20 na zmianę.

Sklepy mięsne od 7 do 12 i od 15 do 18. Sklepy opatowe od 9 do 17 bez przerwy.

W kioskach godziny handlu bez zmian. Sklepy nie objęte powyższym zestawieniem pracują bez zmian.

### DYŻURNE SKLEPY SPOŻYWCZE

Jak już wspomnieliśmy na terenie naszego miasta czynnych jest w chwili obecnej 18 sklepów dyżurnych, w tym 13 sklepów MHD i 5 sklepów LSS. Jednocześnie trzeba nadmienić, że Dyrekcja LSS ku ogromnemu niezadowoleniu konsumentów zmniejszyła ilość sklepów dyżurnych o 5. Mamy nadzieję, że LSS naprawi ten błąd i z powrotem uruchomi te sklepy.

Poniżej podajemy adresy dyżurnych sklepów czynnych od godziny 6 do 20 bez przerwy.

#### Sklepy MHD

Al. Racławickie 9a — sklep Nr 64, Krak. Przedm. 57 — sklep Nr 12, Hanka Sawickiej 10 — sklep Nr 3, Kowalska 9 — sklep Nr 65, Stalingradzka 38 — sklep Nr 92, Mariana Buczka 1 — sklep Nr 79, 1 Maja 26 — sklep Nr 5, Pawia 56 — sklep Nr 7, Świętochowskiego 2 — sklep Nr 46, ZOR Bronowice — sklep Nr 122, Gromadzka (Bronowice) — sklep Nr 108, Szopena 15 — sklep Nr 105, Kunickiego 40 — sklep Nr 6.

## Z przygotowań do konkursu czytelniczego

Tak jak w ubiegłym roku tak i obecnie konkurs czytelniczy organizowany przez Zarząd Główny ZMP i Ministerstwo Oświaty cieszy się olbrzymim zainteresowaniem wśród najmłodszej młodzieży szkolnej. Swój udział w konkursie zgłaszają uczniowie od klasy III do VII, ogniwa harcerskie oraz zespoły czytelnicze, które powstały w szkołach i Domach Hartera. W chwili obecnej na terenie województwa lubelskiego powstało 1060 zespołów czytelniczych deklarujących udział w konkursie. Poza tym uczniowie indywidualnie przystępują do konkursu, liczba ich w tej chwili wynosi 8329. Najlepiej spopularyzowały zadania konkursu czytelniczego ośrodki: Lublin (2046 uczestników), powiat Hrubieszów (4872 uczestników) oraz powiat Chełm (1397 uczestników). Najmniej uczestników zgłosiły powiaty: Ra-

dzin, Zamość i Tomaszów. Jedną z przyczyn trudności we właściwym zorganizowaniu konkursu czytelniczego jest brak w szkołach i Domach Książki książek ujętych spisem konkursowym.

Drużyny harcerskie powiatu chełmskiego w okresie ferii zimowych przygotowały piękne albumy i kroniki o przeczytanych książkach. Opracowały katalogi obrazkowe książek konkursowych oraz organizowały wieczory dyskusyjne. Niektóre dzieci napisały listy do autorów wybranej książki konkursowej. W okresie do 31 stycznia br. uczestnicy konkursu zorganizują wystawy szkolne prac konkursowych, a najlepsze z nich ukażą się na wystawach powiatowych, wojewódzkiej i centralnej.

Należy jeszcze w tym wypadku podkreślić aktywną postawę nauczycieli, którzy zrozumieli olbrzymią rolę jaką ma do spełnienia konkurs czytelniczy. Pomogli oni dzieciom w wyborze zadań konkursowych oraz w samej pracy przygotowawczej, rozumiejąc dobrze ważną rolę literatury w procesie nauczania i wychowania młodego pokolenia.

W. Jankowska

### Sklepy LSS

Łęczynska 8 — sklep Nr 5, Łęczynska 29 — sklep Nr 144, Grodzka 5 — sklep Nr 64, Krak. Przedmieście 58 — sklep Nr 36, Kunickiego 92 — sklep Nr 85.

### Narada aktywu ZMP na UMCS

Ostatnio w sali im. J. Marchlewskiego w Collegium Iuridicum UMCS odbyła się narada czolowego aktywu uczelnianej organizacji ZMP. Na naradę przybył sekretarz KU PZPR tow. Zgrzywa, rektor prof. dr Dobrzański, dziekan Wydziału Prawa prof. dr Wolter, kierownik katedry marksizmu - leninizmu zast. prof. mgr Krzyżka, kierownik Wydziału Młodzieży Studenckiej ZW ZMP tow. Siemion i inni.

Przewodniczący Zarządu Uczelnianego ZMP przy UMCS tow. Zygmunt Lupina wygłosił referat na temat walki o naukowy światopogląd studentów, jaki powinien prowadzić ZMP na uczelni. Mówca podkreślił, że zadania jakie staną przed absolwentami szkół wyższych wymagają zdobycia gruntownej wiedzy opartej na marksistowsko - leninowskiej filozofii. Dalej instruktor ZMP tow. Borowski odczytał kwartalny plan pracy, mający na celu rozszerzenie pomocy studentom w tworzeniu naukowego światopoglądu.

Następnie rozwinęła się obszerna dyskusja, w której mówcy podkreślali konieczność niestannej, systematycznej walki o naukowy światopogląd studentów. Dyskusję podsumował przewodniczący ZU ZMP tow. Lupina m. in. twierdząc, że poważna część aktywu dostatecznie rozumie konieczność rozwijania walki o światopogląd marksistowski. Mówca powiedział także o wielkiej i odpowiedzialnych zadaniach, jakie spoczywają na ZMP przy prowadzeniu tej pracy. (bos)

### Koncert solistów

W dniu 14 stycznia 1953 r. o godz. 19 w sali Towarzystwa Muzycznego „Artos” organizuje koncert solistów, w którym weźmie udział Stefania Woytowicz, śpiewaczka, laureatka konkursu Bachowskiego. W jej wykonaniu usłyszymy: arię z op. „Wesele Figara” Mozarta, pieśń Fr. Chopina i inne. Drugim solistą wieczoru będzie Tadeusz Kerner utalentowany pianista, który wykona utwory Fr. Chopina, J. S. Bacha, S. Prokofiewa i N. Rakowa. Akompaniuje Wanda Klimowicz.

### Dokąd dziś idziemy

**teatru**

Teatr Państwowy im. J. Osterwy: — „Poemat Pedagogiczny” — godz. 19.

**Rina**

„APOLLO” — „Fanfan Tulipan” — produkcja franc.

„ROBOTNIK” — „Panna bez posagu” — produkcja radzieckiej.

„RIALTO” — „Pogromca Atamana” — prod. radzieckiej.

Początek seansów godz. 16, 18, 20.

Kino WSK: — „Błyskawica” — prod. radzieckiej.

DYŻURY APTEK: — Bramowa 2/8, Kunickiego 42, Szopena 15, Kalinowszczyzna 44.

TELEFONY: — Pogotowie Elektryczne 29-61, Pogotowie Ratunkowe 44-44 i 09, Straż Pożarna 11-11 i 08.

## Radio

Sroda, 14 stycznia 1953 roku

#### Program I

Wiadomości: 5.05, 6.00, 7.0, 7.55, 12.04, 18.00, 20.00, 23.00.

5.00 Początek audycji, 5.10 Koncert poranny, 5.58 Sygnał czasu, 6.06 Program dnia, 6.10 Audycja dla wsi, 6.20 Muzyka poranna, 6.45 Dla wychowawców przedszkoli, 6.50 Gimnastyka, 7.20 Muzyka, 7.50 Kalendarz radiowy, 8.00 Muzyka, 8.55 Dla klasy VI — Fragment „Potopu” H. Sienkiewicza, 9.30 Ważne wiadomości, 9.50 Przerwa, 10.55 Dla klasy I i II — „Z piosenka jest nam wesoło”, 11.15 Muzyka i aktu alności, 11.45 Głos mają kobiety, 11.57 Sygnał czasu, 12.15 „Na swojską nutę”, 12.45 Audycja dla wsi, 13.00 „Wieś tańczy i śpiewa”, 13.15 Koncert o listach, 13.45 Strauss: Taniec z Seraju — płyty, 13.55 Przerwa, 15.25 Program dnia, 15.30 Audycja dla dzieci z cyklu: „Sprawy ważne i ciekawe”, 16.20 Muzyka popularna, 16.50 Głos mają kobiety, 17.00 „Na szlaku morskim do Brazylii” — pogadanka,

#### 17.20 Koncert rozrywkowy, 18.00 Na szerokim świecie, 18.15 Popularny koncert solistów, 18.45 Audycja dla wsi, 19.00 Reportaż literacki, 19.15 Koncert orkiestry PR, 19.58 Stan pogody, 20.26 Wiadomości sportowe, 20.30 „Tydzień Muzyki Niemieckiej w Polsce” — piosenki NRD, 20.50 Odpowiedzi „Fall 49”, 21.02 Koncert chopinowski, 21.32 „Bajka” — opowiadanie B. Polewoja, 21.47 Muzyka rozrywkowa, 22.15 „Tydzień Muzyki Niemieckiej w Polsce” w programie Mozarta, 22.45 Muzyka.

#### Program II

Wiadomości: 5.05, 6.30, 7.55, 17.00, 21.00, 23.50.

5.00 — 6.00 Patrz program I, 6.00 Gimnastyka, 6.10 Kalendarz radiowy, 6.15 Muzyka rozrywkowa (tylko na fall 367 m), 6.50 Muzyka poranna, 7.50 Stan pogody i program dnia, 8.00 Przerwa, 14.00 Program dnia, 14.05 Informacje, 14.10 Audycja słowno - muzyczna dla klasy III i IV, 14.30 Koncert rozrywkowy w wykonaniu orkiestry Rozgł. Bydgoskiej PR., 15.00 Komunikat o stanie wód,

15.10 „W jarmie Wehrmachtu” — fragment książki Barta, 15.38 Patrz program I, 16.00 Wschodnia Radiowa — kurs I, 16.20 Muzyka dla wszystkich (audycja tylko na fall 367 m), 17.15 Piosenki i tance radzieckiego wschodu (tylko na fall 367 m), 17.55 Ze sportu (tylko na fall 367 m), 18.00 „Tydzień Muzyki Niemieckiej w Polsce” (tylko na fall 367 m), 18.30 Pogadanka sportowa, 18.40 Muzyka, 18.45 II audycja z cyklu „Lata pielgrzymstwa Franciszka Liszta”, 19.00 „Książki, które na ciebie czekają”, 19.30 Muzyka i aktualności, 20.00 „O czarnych nosorozcach” — odcinek opowiadania M. Stomczyńskiego, 20.20 Fragmenty opery St. Moniuszki „Verbum nobile” w wykonaniu Krakowskiej Orkiestry i chóru PR., 20.58 Stan pogody, 21.20 Wiadomości sportowe, 21.30 Muzyka taneczna, 22.00 Wschodnia Radiowa — kurs II, 22.20 „Tydzień Muzyki Niemieckiej w Polsce”, 22.55 Węgierskie utwory popularne - rozrywkowe, 23.10 Koncert solistów i orkiestry.

## Koniec cioci Kolejkowskiej

Ile razy wypadło mi przechodzić ulicami miasta zawsze spotykałem ciocię Kolejkowską. Idąc na dworzec kolejowy o godzinie czwartej słyszałem brzęk jej bańki przed sklepem mlecznym a chropawy jej głos dudnił na całą szerokość ulicy.

— Co też to mój państwo dzieje się teraz! Człowiek spać nie może. O trzeciej musi zrywać się po mleko. Słyszane to rzeczy, żeby tak wszystkiego było brak?

W godzinę później ten sam głos zachęcał do kupna mleka.

— Za jedne trzy złote proszę panią. Mleczko prosto od krowy. Co pani mówi, że z wodą? No to co ja poradzę, kiedy teraz u nas takie wszystko fałszowane, nawet krowy oszukują. No, ale dobrze, że narazie jest i takie, bo wkrótce wcale nie będzie.

Przed drzwiami piekarni zjawiała się na 3 godziny przed otwarciem.

— Skapieję człowieka do cna w tych kolejkach — sapała pakując do kosza kilkanascie bochenków chleba. — Całe życie upływa tylko w kolejkach. Co się pani martwisz, że nie starczyło dla pani chleba? Przyjdź pani do mnie, odstąpię. Serce mam litosciwe, nie mogę patrzeć jak ludzie się męczą w tych kolejkach. Mieszkałam tam na rogu. No, idę, bo jeszcze muszę wpaść do janki za mięsem. Przeklete życie. A jakby tam komu co trzeba było,

to powiedz pani, że Kolejkowska zawsze może poratować.

Po południu spotykałem ją w sklepach z butami gumowymi, kretonami, flanelami, płótnami pościełowymi, itp. Wiecznie rozgadana, narzekająca, wszędzie pierwsza. Wieczorem spotkałem ją zziadaną, jak wracając z targu liczyła wiecznie brudnymi palcami załuszczone, zmłote banknoty. Spieszyła by zająć kolejkę po chleb i cukier.

— A bo to człowiek ma czas się umyć — odpowiadała na uwagi sąsiadek — kiedy wiecznie musi stać w kolejkach? Żeby to grom zapalił takie porządki.

Mimo tej ciągłej biegania i turbacji, kształty jej zaokrąglały się, wyrastał drugi podbródek, a oczy świeciły wesołym blaskiem.

— Ostatnie łachy człowiek wydziera — narzekała — co będzie dalej?

Piątego stycznia nie poznałem cioci Kolejkowskiej. Z rozwianym włosiem, z roziskrzonym wzrokiem, pędziła wraz z sąsiadką Panikarską. Gdziekolwiek zauważyła grupkę ludzi przed sklepem, wpaadała tam natychmiast, roztrzącając wszystkich, zakupywała co jej wpadło pod rękę i biegła dalej.

— Ludzie kochane, co to się dzieje. Teraz to już nic w sklepie nie dostanie. Pomrzemy z głodu. Koniec z nami — wołała na cały głos.

Jednak koniec dla cioci Kolejkowskiej nadszedł dopiero w dwa dni później. Jak zwykle wybiegła o 3 rano z banką po mleko. Wróciła o 8-mej z podpuchniętymi od płaczu oczami i pustą banką.

— Nie ma mleka? — zapytałem.

— Właśnie, że jest go do cholery, więc po co mam kupować? Sama go będę pić? — wrzasnęła wyrzwaną banką o podłogę. Później pół dnia zmarnowała na szukanie kolejki za chlebem i mięsem. Nie znalazła. Próbowała jeszcze szczęścia w sklepach tekstylnych i skórzanym, ale również bez skutku.

— Co ja teraz będę robić? — zawodziła ocierając z łez twarz nagle pomiętą i poszarzałą — Tak dobrze było z tymi kolejkami, człowiek mógł zarobić i przy tym psoczyć na wszystkich i na wszystko, a teraz? Nie ma już dla mnie życia, wypadnie się utopić, albo pójść do roboty. I po co ja tyle łachów i innych rzeczy nakupiłam? Kto to teraz ode mnie odkupi?

Gdzie jest obecnie cioci Kolejkowska i co robi, nie wiem. Wiem tylko, że zniknęła bez śladu a wraz z nią zniknęła jej chropawy głos wyrzekający na wszystko. Pozostało po niej tylko wspomnienie, nie, wspomnienie zła ciągle stojącego w poprzek drogi ludziom spieszącym do pracy.

J-rz



Centrum miasta Lublina zyskało dużo na estetycznym wyglądzie z chwilą ukończenia odbudowy zabytkowego ratusza, pochodzącego z 1827 r. Obecnie w ratuszu mieści się Miejska Rada Narodowa.